Cena jednego egzemplarza **10 groszy;** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 21. Kraków, dnia 24 maja 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 4 zł. kwart. 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Z trudem ku przyszłości.

Nareszcie po długich cierpieniach i mękach narodził się pierwszy polski budżet państwa. Dyskusja cała nakazuje każdemu obserwatorowi naszej pracy państwowej rzucenie paru luźnych uwag i sporządzenie pewnego rachunku strat i zysków z całej dyskusji sejmowej.

Pocieszającym objawem w naszym życiu jest, że zaczęliśmy — jak to zazwyczaj czynią narody kulturalne i ludzie kulturalni — żyć z ołówkiem w ręku i liczyć. A trzeba sprawiedliwie przyznać, że w Polsce nie lubiano bardzo ołówka i liczenia. Czasy marki polskiej nakładały narodowi i jego wybrańcom cudowne okulary, przez które maszyna do drukowania pieniędzy wydała się czarodziejskim mieszkiem, w którym pieniędzy nigdy nie braknie, czy też „stoliczku, nakryj się!"

Skutków okłamywania się nie będę przytaczał. Czuje je nasza wieś ciężko na swych barkach. Wspominają mile te czasy liczni spekulanci, nie mogąc tej cudownej epoki odżałować.

Pocieszającym również objawem jest bankrutowanie na terenie Sejmu wielkiego krzyku, planów na wyrost i t. d. Nie znaczy to, by w Sejmie naszym nie gadano już głupstw. Głupstwo przecież to bardzo częsty gość w Polsce. Specjalnie Sejm obecny szanuje tradycję starych sejmów Rzeczypospolitej szlacheckiej, a w szczególności gadulstwo.

Cała dyskusja budżetowa dość niepotrzebnie ciągnie się całymi miesiącami, jak gdyby Sejm nic innego do roboty nie miał. Każdy z posłów potrzebnie czy nie potrzebnie wkłada do dyskusji swoje trzy grosze.

Trudno jednak mimo to wystąpić w Sejmie naszym licznym poetom politycznym i ludziom, którzy chodząc wprawdzie po ziemi, trzymają głowę w chmurach, ziemi nie widząc, a jeśli ją widzą, to chcieliby odrazu wszystko naraz zburzyć, przebudować i t. d., bo już ich nikt bardzo nie słucha.

Pozostaje dla tego rodzaju ludzi wiec wśród słuchaczy bezkrytycznych. Od dojrzałości słuchaczów zależeć będzie by pusty krzyk, czy hasło nieziszczalne nie miało chętnego posłuchu.

Ostatnia nasza dyskusja sejmowa wykazała jeszcze dużo niedojrzałości i młodzieńczości naszego parlamentu. Co chwila jakiś wniosek przesileniowy, by skreślić demonstracyjnie temu ministrowi 100 zł, tamtemu jeden złoty, na znak, że dana grupa posłów nie ma zaufania do tego, lub owego ministra. Robi się alarm i strach. Cało

szczęście, że stoi na czele rządu człowiek silny, z charakterem, który nie pozwoli skakać każdej kozie po pochyłem drzewie.

W Sejmie czarne okulary są równie szkodliwe, jak i różowe, a nawet może szkodliwsze. Od ludzi, którzy występują w Sejmie nie imieniem własnem, ale z ramienia całej komisji budżetowej, czy innego ciała — wymagać należy, by nie wypowiadali w Sejmie zdania komisji za różowo, ani też za czarno. W ostatniej dyskusji tego nasi sprawozdawcy jeszcze się nie nauczyli. Sprawozdawcy budżetowi dwóch ministerstw, a mianowicie: Michalski i Kosydarski, dali się unieść na fali pessymizmu i to własnego, a nie komisyj, imieniem których przemawiali. Rozdzieranie szat na widok obecnych ciężkich czasów, bez dania widoków poprawy, jest u sprawozdawców budżetowych conajmniej nie na miejscu. Sejm przecież to nie wiec w jakiejś zapadłej wiosce. Zagranica pilnie notuje wyniki prac naszego parlamentu, dlatego też pewien umiar i stateczność dla wszystkich członków tego ciała, a dla reprezentantów komisji w szczególności, jest pożądany i konieczny.

Gospodarka naszego państwa nie weszła jeszcze na drogę zupełnie normalną. Mamy bowiem za dużo wydatków, a nie możemy zdobyć tyle dochodów. Ogólny niedobór wynosi około 180 miljonów złotych. Potrzeba więc umiaru i oszczędności w wydatkach i to bardzo daleko posuniętej i zachowywania przykazania zawartego w przysłowiu: „Rozchodzie z dochodem bądź w zgodzie" tak w życiu państwa, jakoteż i jedynostek.

Widzimy, jak ciężki był poród tego rocznego zakonu państwowego, t. j. budżetu. Nie byłby ten poród tak ciężki, gdyby nasze ciało parlamentarne, t. j. Sejm, był dojrzalszy i rozporządzał większością. Mówią niektórzy, że Polska musi być albo lewa albo prawa. My twierdzimy, że musi być mądra i to tak na górze — jak i u dołu.

Mądrość życiowa zaś zazwyczaj nie chodzi ani lewą, ani prawą stroną, lecz umie znaleźć drogę właściwą i to drogą środkową. Rozum nakazuje też stworzenie w polityce narodu dojrzałego, silnego i odpowiedzialnego za Państwo centrum. Tylko wówczas trud budowy państwa byłby łatwiejszy, a nawa państwowa płynęłaby pewniej, choć z trudem ku jasnej i pracowitej przyszłości.

Niepodległość zdobyć można przelaną krwią i ofiarą, utrzymać zaś jednak tylko potem i codzienną szarą pracą. **Marcin Głąb.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

NOWY MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU.

Dotychczasowy Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedroj zgłosił na ręce p. Prezydenta swoje ustąpienie, a to skutkiem niepowodzenia, z jakiem spotkał się w Sejmie podczas obrad nad budżetem tego Ministerstwa. Nowym ministrem na jego miejsce został zamianowany p. Czesław Klarner, dotychczasowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu. Miejsce p. Klarnera zajął w Ministerstwie skarbu p. Józef Karśnicki, prezes Gł. Urzędu likwidacyjnego z Poznania.

KOMISARZ LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

W tych dniach przybył, na zaproszenie p. Grabskiego, do Warszawy p. Zimmermann, generalny komisarz Ligi Narodów, który imieniem Ligi kontrolował w Wiedniu przeprowadzenie uzdrowienia austrjackich finansów. Celem przybycia komisarza Ligi Narodów do Polski jest zapoznanie się z pracami polskiego rządu nad uzdrowieniem państwowej gospodarki skarbowej. Prawdopodobnie chodzi tu p. Grabskiemu o to, aby Liga Narodów nabrała zaufania do Polski i dopomogła w przyszłości do zaciągnięcia korzystniejszej pożyczki za granicą od dotychczasowych.

CZY NOWA POŻYCZKA W AMERYCE?

Około 20 b. m. przybywa do Warszawy prezes amerykańskiego trustu finansowego, p. Dillon and Druet, w sprawach związanych z zaciągnięciem przez rząd polski pożyczki amerykańskiej. Z przyjazdem p. Dillona łączą warszawskie sfery bankowe pogłoski o planowanem jakoby zaciągnięciu przez rząd polski nowej pożyczki w Ameryce.

PRUSKA HAKATA DZIAŁA PODSTĘPNIE.

Dzienniki donoszą, jakoby rząd niemiecki rozwinął gorączkową działalność na Pomorzu w kierunku zakupywania przez podstawione osoby wszelkiego rodzaju nieruchomości. Podobno fundusz na cel tego pokojowego wywłaszczenia Polaków na rzecz Niemiec ma wynosi 600 miljonów marek złotych, na czele zaś całego „przedsiębiorstwa" ma stanąć dwóch byłych kapitanów cesarskiej armji niemieckiej.

PRECZ ZE ZBYTKIEM.

Min. Skarbu zwraca uwagę na nadmierny wzrost przywozu z zagranicy przedmiotów zbytku i delikatesów. W porównaniu z rokiem ubiegłym przywóz pomarańcz, gruszek i jabłek wzrósł trzykrotnie, ryb czterokrotnie, marynatów pięciokrotnie. Wyrobów szklanych przywieziono cztery razy więcej, niż w roku ubiegłym, porcelany trzy razy, wyrobów papierowych trzy razy, galanterji

cztery razy. Znaczny wzrost wykazuje także przywóz wyrobów jedwabnych, bielizny, kosmetyków, pachnideł i t. p. artykułów, których zmniejszenie przywozu rozwiązałoby pomyślnie kwestję ujemnego bilansu handlowego.

ANGLICY BUDUJĄ NAM KOLEJE — AMERYKANIE SIEĆ ELEKTRYFIKACYJNĄ.

Firma angielska Armstrong podejmuje się do spółki z ks. Stanisławem Lubomirskim budowy kolei Zagłębie górnośląskie — Kiwerce kosztem 13 miljonów funtów. Firma angielska przyznała już 10.000 funtów na wykonanie planów.

Przedstawiciele amerykańskiej firmy Westinghouse, którzy przebywają obecnie w Polsce, zamierzają wystąpić z projektem wykupienia koncesji elektrowni okręgowych od granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku aż po Dunajec, celem utworzenia wielkiej sieci elektryfikacyjnej przez wybudowanie wielkich elektrowni w Jazowsku i Rożnowie nad Dunajcem.

OBNIŻYĆ CENY CHLEBA I MIĘSA!

W Ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się w ubiegłym tygodniu konferencja w sprawie akcji w kierunku obniżenia cen zboża, chleba i mięsa.

Postanowiono hurtownikom mięsnym postawić pewnego rodzaju ultimatum, a mianowicie, aby bezwzględnie do 20 maja b. r. obniżyli ceny mięsa o tyle, aby to mogło mieć wpływ na obniżenie kosztów utrzymania wogóle. To samo dotyczy chleba.

O ile w tym terminie nie zostaną osiągnięte rezultaty w drodze porozumienia, to władze administracyjne stosować będą środki przewidziane w ustawie o lichwie.

Najwyższy czas, aby Rząd zrozumiał potrzebę wglądnięcia w interesa dygnitarzy mięsnych i chlebowych, bo wszelkie interwencje Stowarzyszeń i prasy pozostawały zwykle bez rezultatu.

Byleby i teraz nie skończyło się na konferencjach w urzędach! Przy tych nędznych zarobkach trudno dziś wyżyć rodzinie robotniczej. Dlatego w tych domach panuje dziś głód i skrajna nędza. A trzeba pamiętać, że głód jest złym doradcą!

Rolnik przy obniżeniu cen mięsa i chleba nic nie straci, gdyż dotychczas cały zysk producenta zżera kosztowny pośrednik. Chłop sprzedaje bydło i zboże tanio — a handlarz zdziera z konsumenta skórę.

„WYZWOLENIE" ZNOWU WYBIERA.

Onegdaj zebrało się „Wyzwolenie" na narady w sprawie wyboru przewodniczącego. Na 39 głosujących padło 37 głosów na posła Błażeja Stolarskiego. Wiceprezesami wybrano pos. Niedzielskiego, Szafranka, Tatarczuka i Walerona. Poza ostatnim są to wszystko ludzie nowi, którzy nie zaznaczyli dotychczas swoich poglądów politycznych.

BOGACTWO.

Teraz w troskach żyjesz i kłopotach; za godzinę będziesz wesoła. Teraz jesteś pokorna i musisz służyć, za godzinę będziesz panowała. Teraz biedna jesteś i uboga, za godzinę będziesz bogata. Dobra kosię czujesz? Nie miałaś-ci całe życie ani jednej chwilki wypoczynku; trzeba ci było pracować od rana do nocy a potem ręce znużone podnosić z prośbą o kawałek powszedniego chleba. A ten strach przede spaniem, że dzieciom twoim może być jeszcze gorzej, niż tobie, a we śnie te majaki o zmarłych rodzicach, którzy, jak ty, trawili życie w trudzie i znoju. Taki to był dotychczas twój żywot. Ale dzisiaj — Marjanno Skoczybruździno — mąż twój poszedł do miasta, ażeby w dom twój lepszą wprowadzić dolę. Przyniesie ci pieniędzy, tyle pieniędzy, taką grzeszną kupę grosza, że już dzisiaj zaczynasz się bać piekła, które, jak mówi Pismo Święte, otwarte jest dla bogaczy.

Minęło dwanaście tygodni, albo i ćwierć roku od chwili, kiedyś tę porcianą znalazła sakiewkę. Znalazłaś ją na moście na rzece, leżała pomiędzy dwiema belkami, a gdyby belki leżały o włos dalej od siebie, byłaby wpadła do wody. Nie byłaby tak bardzo gruba, we środku zmięty obrazek — święty Jakób — i dziesięć cwancygierów. Jak z rozżarzonymi węglami, pobiegłaś z tem na probostwo; trzykrotnie wywołano z ambony, że na moście, na rzece, znaleziono sakiewkę i że ten, kto zgubił, może odebrać ją na probostwie. Dziwy! nikt się po nią nie zgłosił i pieniądze przyznano Marjannie Skoczybruździnie.

Nie mogła spać całą noc, medytowała, że nie wie, co zrobić ze znalezioną sakiewką, ażeby wyszła jej na szczęście a i biednej duszy tego, który ją zgubił, iżby jakową przyniosła korzyść. I oto, zanim kogut zapiał na dworze po raz pierwszy, wpadło jej na myśl, że święty Jakób, znaleziony w woreczku, jest patronem od loterji. Jakby ją coś ukłoło w serce. A jakże, postawi cztery cwancygiery na loterji i to przyniesie jej szczęście. Szepcze jeszcze jeden Ojczenasz, potem chce usnąć, a tutaj czas już wstawać i pójść wybierać kamienie z pola sąsiada. A w niedzielę, gdy mąż powrócił z wyrębu i został przy dzieciach, idzie Marjanna do miasta i stawia — na chybił trafił — na trzy numery. A taką ma nadzieję wygrania, że dzieciom kupuje piernika, mężowi rzemyki do kierpców, a że jeszcze ma pieniądze w kieszeni, nie obejdzie się i bez bułki. Im bliższą jednak była chwila ciągnienia, tem mniejszą miała nadzieję, a ostatniego dnia tak już się czuła przygnębioną, że nie miała odwagi pójść do miasta i przekonać się o swojem rozczarowaniu. W tem zjawiła się

Jest bardzo charakterystyczne, że przy wyborach utrącono kandydaturę Anusza, Putka i Dąbskiego.

W sferach politycznych wybory w „Wyzwoleniu" uważane są za ostatni eksperyment, mający na celu utrzymanie jedności klubu.

Już straciliśmy rachubę wielu prezesów miało „Wyzwolenie" w ostatnich miesiącach.

KATASTROFĘ POD STAROGARDEM SPOWODOWAŁ ZAMACH.

Katastrofę kolejową, która spotkała pod Starogardem niemiecki pociąg pospieszny, zdążający z Prus Wschodnich przez polskie Pomorze do Berlina, chcieli Niemcy wyzyskać politycznie. Zaczęli głosić, że winę katastrofy ponosi niedbały zarząd polskiej Dyrekcji kolejowej, wobec czego należy oddać ten odcinek kolejowy pod zarząd niemiecki. Odpowiada to planom niemieckim, zmierzającym do wydarcia Polsce z powrotem Pomorba. Wobec tych oszczerstw Polska oddała sprawę rozstrzygnięcia, kto winien katastrofie, trybunałowi rozjemczemu w Gdańsku. Otóż trybunał ten stwierdził, że polski zarząd kolejowy był dobry i tylko zamachowi należy przypisać winę katastrofy.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Podwyższenie kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego do sumy 25 miljonów złotych zostało postanowione uchwałą Rady Ministrów w dniu 25 kwietnia 1025 roku.

KREDYTY DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH

Ministerstwo Reform Rolnych wypłaca obecnie osadnikom wojskowym w województwach wschodnich zamiast należnego im budulca w naturze, ekwiwalent tegoż w gotówce, licząc po 10 zł za m³. Wypłata odbywa się przez Państwowy Bank Rolny. Dotychczas przyznano zapomóg na sumę około 1 i pół miljona złotych, pozostaje jeszcze do rozdysponowania około 1 miljon zł. Pozatem rozpoczęto już wypłatę pożyczek na pobudwanie się i urządzenie gospodarstwa. Pożyczki te są udzielane do wysokości 1.000 zł. na jednego osadnika.

JEDNOLITA USTAWA PRZEMYSŁOWA.

Minister przemysłu i handlu Kiedroń wniósł do Sejmu projekt jednolitej na całe państwo ustawy przemysłowej.

W ten sposób zostały zakończone prace ministerstwa, trwające od 1921 roku nad zastąpieniem obowiązujących dotychczas w poszczególnych dzielnicach państwa ustaw, normujących ze stanowiska prawa administracyjnego wykonywanie handlu, przemysłu i rzemiosł — przez wspólną dla wszystkich dzielnic ustawę.

Fakt ten jest poważnym dowodem konsolidacji administracji i gospodarstwa w państwie. Dotychczasowe dzielnicowe ustawy, wskutek tej

---

wo wsi fura z cyganami, żebrzącymi po gospodarzach i zagrodnikach, czyhającymi na to, czy się nie da co zwędzić, i podającymi ludziom numery, które mają wyjść na najbliższej loterji.

Marjanna Skoczybruździna dała oberwańcom kilka kawałków chleba, mówiący, że o nowe numery wcale jej nie idzie, ale że chciałaby wiedzieć, jakie wyszly ostatniego razu.

— A i owszem, moja gospodyni — odrzekła stara cyganicha i sinymi palcami wydobyła z ksiąki zwitek papieru. — Jak człowiek wyłazi z miasta, musi to zabrać ze sobą; numery świeżutkie, wyszły dopiero wczoraj.

Marjanna chwyciła papier, obejrzała go na wszystkie strony, przeczytała i tak się przeraziła, że siadła na ławce i musiała prosić cygankę, iżby była tak dobra i przyniosła jej krztynę wody ze studni. Cyfry, opornym ołówkiem wypisane na bibule drżącą ręką żebraczki, mówiły jej, że jest bagata, że ma w mieście — teraz upadła już na ławkę — z jakie tysiąc złotych w gotówce, które nareszcie zakończą biedę jej, męża i dzieci.

Dalej nie mogła już nic a nic myśleć, dopóki nie przyniesiono jej wody. A podczas kiedy drżącymi łokciami oparta na kolanach piła wodę, a potem odstawiła garnuszek, aby tchu zaczerpnąć, fura z cyganami powlokła się dalej.

Tegoż samego dnia jeszcze posłała po męża do wyrębu, ażeby dał spokój robocie i co żywo wrócił do domu.

— Ano, w imię Boże — powiedział mąż, usłyszawszy wiadomość — teraz trzeba wziąć się w kupę; widać że coś się tam stało niedobrego. Chałupa stoi jeszcze? — zapytał posłańca.

— A coby nie miała stać?

— Czy kobieta moja sama mówiła z tobą?

— Sama mnie tutaj przysłała.

— A widziałeś jeszcze małego bębna?

— Dwóch chłopaków, bardzo wesołych, tęgich chłopaków biegało przede drzwiami.

— Chwałaż-ci, Panie! — zawołał drwal radośnie — zresztą mogło się stać, co chciało —i pobiegł do domu.

Że zamiast wielkiego nieszczęścia było w domu wielkie szczęście, jakżeż mógłby o tem biedny ten człowiek pomyśleć!

Usłyszawszy, że wygrali terno, pochwycił żonę obiema rękami w pas i krzyknął:

— A do kroćset, ty moja Marysiu!

A potem porównali numery z kartką loteryjną — te same! szczęście, jak wyryte!

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozbieżności, w wielu wypadkach były znaczną przeszkodą dla kupców i przemysłowców w kierunku rozwinięcia przez nich gospodarczej działalności na całym terenie Rzeczypospolitej. Zaznaczyć należy, że rząd opracował projekt ustawy przemysłowej w ścisłym kontakcie z organizacjami gospodarczemi państwa.

ZE ŚWIATA

FRANCJA.

Ciężkie położenie finansowe Francji. Minister skarbu nowego rządu lewicowego we Francji, Caillaux, przedłożył swoje plany finansowe. Przewiduje on, że do pokrycia wydatków państwowych Francji na rok 1925 brakuje blisko 4 miljardy franków, t. j. miljard złotych. Na pokrycie tego ogromnego deficytu planuje odpowiednie podwyższenie podatków. Ostateczne uzdrowienie skarbu, oraz wprowadzenie stałej waluty (frank francuski dotąd jest pieniądzem inflacyjnym i podlega zmianom) ma nastąpić w roku 1926.

Trudności pieniężne Francji powiększyły się ostatnio skutkiem wojny z powstańcami marokańskimi w Afryce, którzy obecnie podjęli ofenzywę przeciwko Hiszpanji i Francji. Ponieważ sami do tego byliby za słabi, powszechnie kursuje przekonanie, że powstańców marokańskich popierają pieniężnie i dostarczeniem amunicji i oficerów jakieś mocarstwa europejskie, a najprawdopodobniej Niemcy, którzy mają w tem interes, aby Francji przysparzać jak najwięcej kłopotów i wydatków.

ANGLJA.

Wzrost bezrobocia w Anglji. Na posiedzeniu Izby niższej angielski minister pracy oświadczył, że w ostatnich kilku miesiącach liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła o 100.000 osób i że na razie niema środka na usunięcie bezrobocia. Głównym powodem bezrobocia jest opanowanie rynku zbytu przez Niemcy.

Z powodu ostatnich agitacji bolszewickich policja zamknęła księgarnię bolszewicką, zawiesiła dziennik sowiecki i cofnęła wiele pozwoleń na pobyt, jednem słowem, wyrzuca bolszewików.

ZAUFANIE CHAMBERLAINA DO POLSKI.

Onegdaj w angielskiej Izbie gmin Chamberlain, minister spraw zagranicznych, w odpowiedzi na interpelację w sprawie położenia mniejszości ukraińskiej w Polsce oświadczył, że ma zaufanie do rządu polskiego i że interwencja Ligi Narodów w tej sprawie nie będzie potrzebna.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Śmierć Sawinkowa. Imię Sawinkowa, Rosjanina, było głośne od wielu lat w Rosji, jako rewolucjonisty, zwalczającego carat. Gdy bolszewizm opanował Rosję, wsławił się Sawinkow jako duchowy przywódca postępowego odłamu emigrantów rosyjskich, przebywających poza granicami swojej ojczyzny i pracujących nad obaleniem władzy bolszewickiej w Rosji.

Nie wytrwał jednak na tem stanowisku. Zwątpiwszy w powodzenie swojej akcji, nawiązał stosunki z bolszewikami, aby się z nimi pogodzić. Za cenę odstępstwa od dotychczasowych stronników i wyjawienia ich tajemnic uzyskał Sawinkow zezwolenie na powrót do Rosji. Spotkał go jednak zawód. Nietylko bowiem przez swoją zdradę zaszkodził dotychczasowym przyjaciołom, z których wielu skrycie przebywających w Rosji zostało przez bolszewików wykrytych i straconych, ale nadto sam nie został ułaskawiony. Skazany na dziesięć lat więzienia, gdy nie mógł doczekać się uwolnienia z więzienia, w nagrodę za swoją zdradę, odebrał sobie życie, rzucając się z 4-tego piętra. Samobójstwo Sawinkowa wywołało olbrzymie wrażenie w świecie.

BUŁGARJA.

Zamachowcy sofijscy będą powieszeni. Ogłoszenie wyroku zajęło 2 godziny czasu. Zasądzeni będą straceni przez powieszenie. Z wyjątkiem zakrystjanina Zadgoeskiego mają wszyscy zasądzeni na śmierć być straceni na publicznym placu w Sofji.

Król Borys wstrzymał się narazie z podpisaniem wyroku.

DANJA.

Zawarcie układu w sprawie żeglugi powietrznej. Podpisany w Kopenhadze układ Polski z Danja dotyczy żeglugi powietrznej, zapewniając w czasie pokoju prywatnym statkom powietrznym swobodę nieszkodliwego przelotu nad terytorjum i wodami obu państw.

RUMUNJA.

Uchwały małej ententy o zabezpieczeniu pokoju. Odbyta w tych dniach w Bukareszcie konferencja małej ententy uchwaliła zwrócić się do Francji i Anglji z wnioskiem, aby odrzuciły wszelkie projekty co do zmiany granic niemieckich i zabezpieczenia ich na koszt Polski. Konferencja uchwaliła oprócz tego podjąć wspólną akcję na wypadek, gdyby się komunistom udało obalić rząd w któremkolwiek państwie bałkańskiem.

JUGOSŁAWJA.

Wykrycie spisku w Jugosławji. Z Belgradu donoszą, że policja wpadła na ślad szeroko rozgałęzionego spisku. Miał być dokonany szereg zamachów na wybitne osobistości polityczne, spiskowcy bowiem zamierzali zamordować króla, wielu ministrów, oraz wyższych wojskowych. Również miał być wysadzony w powietrze pałac

królewski w Belgradzie, gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, zagranicznych, spraw wojskowych, parlament, oraz dyrekcja policji, drukarnia państwowa i drukarnie wielkich dzienników belgradzkich. Wykonanie zamachu poruczone było wyłącznie Macedończykom.

Policja po kilkudniowych poszukiwaniach natrafiła na sprężyny spisku.

Organizacja spiskowa, pozbawiona wskutek aresztowań kierownictwa, nie mogła nic przedsiębrać i znajduje się w rozbiciu, a pojedynczych jej członków wyławiają władze policyjne.

STANY ZJEDNOCZONE.

Coolidge przeciw Hindenburgowi. Amerykanie oświadczają, że prezydent Coolidge nie przesło powinszowania nowemu prezydentowi Niemiec.

Redukcja 20.000 urzędników w Stanach Zjednoczonych. Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Coolidge ze względów oszczędnościowych zwolni ze służby państwowej 20.000 urzędników. Redukcja ta wywoła prawdopodobnie wielką opozycję.

Nawiększy bankier świata. Sekretarz stanu dla handlu Hoover podał urzędowo, że wynikiem handlu zagranicznego za rok 1924 jest ulokowanie zagranicą 1 miljarda dolarów, razem więc Stany Zjednoczone pożyczyły 9 miljardów dolarów. Hoover stwierdził następnie, że Stany Zjednoczone są obecnie największym bankierem świata. Rozwój handlu i finansów w r. 1924 dał Stanom daleko silniejsze stanowisko w międzynarodowym świecie finansowym, aniżeli kiedykolwiek.

Bilans handlowy Stanów przedstawia się niezwykle dodatnio. W r. 1924 Stany sprowadziły o 258 miljonów dolarów złota więcej, niż wywiozły, srebra zaś eksportowano o 36 miljonów dolarów więcej, niż importowały.

Budżet państwowy zamknięty został nadwyżką 108 miljonów dolarów, podczas gdy w jesieni ub. r. sądzono, że nadwyżka wyniesie „tylko" 67 miljonów. Nadwyżka ta spowodowana została wpływami z podatku dochodowego i dochodami pocztowemi.

Walka z zarazą płucną bydła rogatego i pryszczycą zwierząt racicowych.

Województwo krakowskie donosi nam:

Mimo kilkakrotnych zarządzeń Województwa krakowskiego w celu zapobieżenia zawlekaniu zarazy płucnej i pryszczycy do Województwa z obszarów nawiedzonych przez choroby bydlęce, zachodzą jeszcze nadal wypadki, że hodowcy, rolnicy, robotnicy rolni, niesumienni handlarze i t. d. sprowadzają świadomie lub nieświadomie do tutejszego okręgu administracyjnego zwierzęta racicowe, względnie przedmioty, które mogą być roznośnikami zarazy, narażając przez to całą hodowlę zwierząt Województwa Krakowskiego na niebezpieczeństwo zarażenia, a co za tem idzie na ciężkie straty gospodarskie. Do takich obszarów obecnie zagrożonych zarazą płucną względnie pryszczycą należą z najbliższego sąsiedztwa Województwa: kieleckie, lubelskie i poznańskie. Celem skutecznego prowadzenia walki z zarazą płucną bydła rogatego i pryszczycą zwierząt racicowych, winni rolnicy i sfery zainteresowane pilnie przestrzegać, aby pod żadnym warunkiem z zamkniętych obszarów nie sprowadzali zwierząt racicowych do tut. Województwa. Sfery rolnicze zdając sobie sprawę, że do zawlekania zarazy przyczyniają się nie tylko chore lub podejrzane zwierzęta i ich bezpośrednia styczność z miejscowemi zwierzętami, ale także ludzie, względnie przedmioty (pasza, ściółka, nawóz, sierć, skóry surowe i t. p.), które miały styczność z choremi zwierzętami, winni zwracać baczniejszą uwagę na grożące stąd niebezpieczeństwo i starannie unikać wszystkiego, coby mogło spowodować ponowny napływ tych chorób do tut. okręgu.

Zaznaczyć należy, że w razie zawleczenia zarazy płucnej skutkiem ominięcia wydanych zakazów zostaną **wszystkie sztuki bydła rogatego w danej zagrodzie** i zagrodach zagrożonych — na podstawie ustawy z dnia 17 sierpnia 1892 r. Dz. U. P. Nr. 142 z urzędu **zabite bez jakiegokolwiek odszkodowania** z funduszów państwowych a winnych przywleczenia zarazy płucnej lub pryszczycy poda się do surowego ukarania ewentualnie zobowiązania ich także do **zwrotu całej szkody wyrządzonej przez to Skarbowi Państwa.**

Należy tu wspomnieć, że dzięki bezwzględnie i celowo prowadzonej walce z zarazą płucną i pryszczycą udało się Województwu krakowskiemu zarazę płucną bydła rogatego **zupełnie zlikwidować i od 2 lat uchronić tut. okręg przed ponownem nawiedzeniem** tej groźnej zarazy. Zawleczona w roku bieżącym do sześciu tutejszych powiatów pryszczyca, została również zlokalizowana i prawie doszczętnie stłumiona, mimo, że w sąsiednich powiatach Województwa kieleckiego, lubelskiego, śląskiego i Czechosłowacji, choroba ta wciąż panuje i coraz szersze zatacza kręgi.

Energiczna walka jest szczególnie konieczną w obecnym okresie zbliżającej się ciepłej pory roku i rozpocząć się mającego wypędu na pastwiska, jak również ze względu na zbliżające się angażowanie robotników rolnych do prac w polu.



Siemiechów, pow. Tarnów, 19. IV. 1925.

SPRAWOZDANIE Z WIECU POSŁA DRA MATAKIEWICZA.

Odbył się tu wiec posła Dra Matakiewicza przy nadspodziewanie licznym udziale włościan. Po wyborze na przedwodniczącego p. Niecia, a na sekretarza p. Dr Tadeusza Heynara, zebrał głos poseł Dr Matakiewicz, który w treściwych a przystępnych ogółowi słowach przedstawił najpierw historję byłego Sejmu i formowanie się większości polskiej w Sejmie. Pojawienie się na mównicy posła Dr Matakiewicza wywołało gromkie oklaski, które zagłuszyły zupełnie jedynego i to podstawionego opozycjonistę p. Janiczka, który zarzucił posłowi brak zrozumienia biedy chłopskiej. Spotkał się jednak z należytą odprawą, jaką mu dał poseł, który właśnie całe swe przemówienie dalsze przeznaczył na przedstawienie kwestji podatkowej, ekonomicznej, szkolnej i służby wojskowej. Co do podatków to stronnictwo posła uzyskało uwolnienie od podatku spadków do 10.000 złotych, bardzo ważna ulga dla drobnych rolników, których działki spadkowe zwyczajnie nie przenoszą wysokości owej kwoty. Dzisiejsze trudne położenie gospodarcze tłomaczył poseł nieurodzajem i przesileniem pieniężnem, a w szczególności brakiem kredytu długoterminowego, bo taki tylko kredyt może rolnictwu pomóc.

O reformie rolnej mówił poseł, że winna ona być celową i godziwą. Celową, t. zn. by nie wprowadzała zamętu i nie polegała na zaborze ziemi bez odszkodowania tym, którzy ją mają, a rozdzielanie między tych, co jej nie mają, ponieważ gdyby na takich zasadach ją miano przeprowadzić, jak mówił poseł — „pohulajcie sobie“ — to w krótkim czasie doszłoby do tego, że nawet rolnik kilkunastumorgowy nie byłby pewnym, czy drugi rolnik mniejszy, np. półmorgowy, nie będzie żądał, by się z nim podzielił. Godziwą ma być reforma rolna, t. zn. w myśl haseł chrześcijańskich, a tyczyć się winna przedewszystkiem obszarów wielkich, idących w tysiące morgów.

Omawiał też poseł sprawę naszej waluty, której największą zaletą jest, że jest stała. Najgroźniejszym podatkiem była dawniej dewaluacja, bo gospodarz sprzedając krowę dziś, nie mógł jej odkupić nawet za tydzień, tak gwałtownie wartość pieniądza spadała. Mowca wezwał do współpracy wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych ze względu na grożące nam niebezpieczeństwo od wschodu i zachodu, zwracając się także z tem do zwolenników „Piasta“, których program w wielu wypadkach nie odbiega od zasad stronnictwa katolicko-ludowego. Wrażenie słów z ust nieposzlakowanego i powszechnie cenionego posła nawet przez przeciwników politycznych, było nad wyraz dodatnie, czego dowodem, że nikt nie ośmielił się posłowi przerwać ani warcholić. Pod koniec rozwinięto dyskusję, w której domagali się włościanie uczciwej waloryzacji oszczędności przedwojennych, oraz pożyczek polskich, zaprzestania wydawania co rok nowych podręczników szkolnych elementarnych ze względu na znaczne koszta, zniżenia olbrzymiego cła od przesyłek z Ameryki i redukcji urzędników. Poseł przyrzekł wnioskami się zająć i donieść o wyniku starań. Na tem wiec zamknięto, żegnając owacyjnie posła Dra Matakiewicza.

Tego samego dnia odbyła się w Siemiechowie uroczystość poświęcenia dzwonu przeznaczonego do kaplicy na cmentarzu wojskowym, o który postarał się w Warszawie poseł Dr Matakiewicz. Poświęcenia dokonał ks. kan. Ligaszewski, który w gorących słowach przemówił do licznie zgromadzonych włościan na dziedzińcu kościelnym. Pogodny dzień wiosenny dodał blasku całej uroczystości.

Sekretarz.

Szyce, p. Olkusz.

ZAKOŃCZENIE KURSU ZIMOWEGO W WIEJSKIM UNIWERSYTECIE LUDOWYM.

Zorganizowany jesienią ubiegłego roku przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach był z okazji zakończenia I-go kursu widownią podniosłej uroczystości, w której udział wzięli nie tylko wychowankowie Zakładu, ale także licznie z różnych okolic kraju przybyli delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej, reprezentanci władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele organizacyj społecznych.

Ażeby zaznajomić szersze sfery społeczeństwa, w szczególności zaś młodzież wiejską, z kierunkiem i duchem pracy wychowawczej, prowadzonej w Wiejskim Uniwersytecie w Szycach, zorganizowała Dyrekcja Zakładu dnia 29 marca r. b., przy sposobności zakończenia kursu, Zjazd sąsiedzki Kół Młodzieży Wiejskiej.

Od wczesnego ranka zapełniać się poczęła świetlica Uniwersytetu licznie z różnych stron napływającymi gośćmi, po obejrzeniu zaś urządzeń szkoły, rozpoczęły się około godziny 12-tej w południe obrady Zjazdu. Zagaił je Kurator Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, dr Eustachy Nowicki, podkreślając, że celem Zjazdu jest zainteresowanie szerokich kół młodzieży wiejskiej i społeczeństwa starszego ideą uniwersytetów ludowych, które w naszych warunkach życia odegrać powinny rolę, jaką miały w rozwoju społeczno-kulturalnym w Danji.

Po powitaniu reprezentantów władz państwowych, między którymi byli: starosta pow. Olkuskiego i delegaci Ministerstwa Oświaty, oraz Min. Rolnictwa, dalej delegatów organizacyj społecznych, jaki

Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Małopolskiego Tow. Rolniczego i przedstawicieli Kół Młodzieży Wiejskiej, powołano do stołu prezydjalnego czcigodnego prezesa Związku P. N. S. P., senatora Stanisława Nowaka.

Posiedzenie przedpołudniowe zostało wypełnione przez referaty: prof. Kazimierza Roupperta na temat roli organizacji Młodzieży Wiejskiej w budowie nowej Polski, i dyrektora Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach inż. Ignacego Solarza o ideach przewodnich Uniwersytetu Ludowego, — poczem po przerwie obiadowej przeprowadzono wszechstronną dyskusję przy czynnym udziale kilkunastu osób z pośród starszych i młodzieży. Późnym już wieczorem po zakończeniu obrad odegrane zostały przez wychowanków Zakładu fragmenty z „Wesela" Wyspiańskiego.

Dnia następnego o godz. 10 rano odbyło się uroczyste pożegnanie pierwszych wychowanków Zakładu w Szycach. Znaczenie tego momentu w serdecznem przemówieniu podniósł dyrektor Uniwersytetu Ludowego inż. Ignacy Solarz, konieczność zaś utrzymania przez wychowanków łączności duchowej z Zakładem podkreślił dr. Eustachy Nowicki. W imieniu wychowanków żegnali Zakład i jego kierowników pp. Świetlik, Podczasiak, Świesiulski, wyrażając swą wdzięczność za ofiarną pracę nauczycielstwa Wiejskiego Uniwersytetu. Ze strony Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. dziękował kierownictwu wiceprezes Związku p. Zygmunt Nowicki, podnosząc zwłaszcza wielką doniosłość pracy Uniwersytetu dla wychowania demokratycznego obywatela Rzeczypospolitej Ludowej.

Owacje na cześć ukochanego przez wychowanków dyrektora zakończyły uroczystość, która na wszystkich obecnych zrobiła wrażenie bardzo głębokie i pozwoliła przyjrzeć się rezultatom pracy Wielkiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, oraz ocenić jego wychowawczą wartość.

Dodać należy, że z istniejących w Polsce trzech uniwersytetów ludowych typu duńskiego Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach jest pierwszym, który program i metody pracy zastosował do warunków życia polskiego zwłaszcza na wsi. Z tego powodu kierunek pracy wychowawczej przezeń reprezentowanej zasługuje na szczególniejszą uwagę wszystkich tych organizacyj społecznych, którym zależy na wychowaniu jednostek samodzielnych i przygotowanych do organizowania życia społecznego. Coraz liczniejsze stypendja uchwalane przez organizacje samorządowe i społeczne dowodzą, że wartość tej pracy zdobywa sobie coraz szersze uznanie. **X.**

Zaleszany, pow. Tarnobrzeg.

O ROZWÓJ SPORTU NA WSI.

W tegorocznym obchodzie święta narodowego mieliśmy niezwykłą nowość, mianowicie ćwiczenia sportowe młodzieży. Dotychczas trzymało się błędne mniemanie, że tylko w miasta może kwitną sport; to też z wielką przyjemnością przypatrywaliśmy się ćwiczeniom gimnastycznym naszych zgrabnych chłopców. Lekkoatletyka bodaj że nie lepiej była reprezentowana, niż w związkach i klubach sportowych. Chłopcy nasi, bez żadnych prawie poprzednich ćwiczeń przebiegali w 11 sekundach przestrzeń stumetrową, albo brali przeszkody w skoku na 125 cm. wysokie lub 4.20 m. długie.

Najmilszą zaś rozrywką dla młodzieży i widzów była gra w piłkę latającą.

Z ogromnem zainteresowaniem śledziliśmy różne podejścia, figle i zgrabne podrzuty grających drużyn.

Po skończonej grze odbyło się rozdawanie nagród dla zwycięzców.

Młodzież nasza samorzutnie zorganizowała się w związek wojskowo-wychowawczy, otrzymawszy ofiarę pomoc instruktorską przez P. K. U. w Nisku.

Wdzięczni jesteśmy naszym władzom wojskowym za łaskawe zajęcie się naszą młodzieżą i życzylibyśmy sobie, aby możliwie w jak najkrótszym czasie prąd ten nowy objął wszystkie wsie całej Rzeczypospolitej. Z...

Książnice Małe, p. Pińczów

Obchód powstania Kościuszkowskiego.

Staraniem kierownika szkoły p. Skowerskiego urządzono u nas obchód 131 rocznicy powstania Kościuszkowskiego.

W obchodzie wzięła udział ludność nawet z dalszych okolic, dzieci szkolne i straż ogniowa.

Z wypowiedzianych mów odznaczały się ks. Dudy — Dziewiena i p. Skowerskiego, który w bardzo malowniczy sposób opisał bitwę pod Racławicami.

Uroczystość zakończyła się wykonaniem szeregu pieśni patrjotycznych i deklamacyj.

Długo jeszcze po skończonej uroczystości gwarzyliśmy o naszym bohaterze a serca nasze napełniały się większą miłością dla Rzeczypispolitej, dla której Kościuszko poświęcił całe życie swoje. **Uczestnik.**

Cerekiew, pow. Bochnia.

JAK U NAS PRZESZEDŁ 3 MAJ.

Szkoły z tutejszej parafji urządziły, ku uczczeniu wielkiej pamiątki z dawnych lat, piękny obchód z nabożeństwem w kościele, kazaniem na cześć Królowej Polski i pochodem, na czele którego dziatwa szkolna kroczyła ze sztandarami, za nim chór dziewcząt, orkiestra miejscowa, strażacy, Stowarzyszenia chłopców i tłumy ludu ze wszystkich wiosek parafji. U stóp krzyża, pięknie przybranego, urządziły nam dzieci szkolne, starsze dziewczęta i chłopcy, istny poranek pod gołem, zachmurzonem niebem. Przemowa jednej z p. Nauczycielek, deklamacje przeplatane śpiewami, a wszystko takie piękne, tak do polskiej duszy przemawiające, że się odejść nie chciało. Tony mazurka Dąbrowskiego zakończyły wszystko, a Jezus z krzyża, Matka Boska Częstochowska i Polska żegnali spojrzeniem swe syny i córki, cieszące się, że wieś polska kocha Ukrzyżowanego, służy wiernie Marji i do Ojczyzny swojej naprawdę się przyznaje.

Po południu odbyły się dwa przedstawienia w obrębie parafji; jedno w ochronce we Wrzępi, a drugie w dawnym dworze w Cerekwi. To ostatnie urządziła Straż pożarna miejscowa na swoje cele.

N. N.

Wiśnicz Stary, pow. Bochnia.

ECHA POŚWIĘCENIA DZWONÓW.

Staraniem ks. prob. Antoniego Gawędy odbyła się w dniu 26 kwietnia b. r. uroczystość poświęcenia dzwonów w parafji Wiśnicza Starego. Ze strony parafjan, za łaskawe przybycie i dokonanie uroczystego poświęcenia dzwonów składamy Jego Świątobl. Ks. Biskupowi serdeczne podziękowanie, jakoteż ks. pos. Czujowi za wygłoszenie kazania w dniu tej uroczystości i wszystkim innym księżom, którzy przybyli chętnie z pomocą naszemu ks. proboszczowi. Zarazem osobne podziękowanie składają parafjanie swemu ks. Proboszczowi za wszelkie poniesione trudy, za gorliwą pracę i prawdziwe chęci okazane około podniesienia naszego kościoła.

Wielka radość opanowała parafjan, gdy po raz pierwszy od czasu wojny posłyszeli uroczyście dźwięczny głos z wieży kościelnej, ożywiający w nich ducha religijnego.

S. K.

Luszowice, pow. Tarnów.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA T. S. L.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Tarnowie urządziło w ubiegłym miesiącu w naszej wiosce szereg popularnych odczytów o pszczelnictwie i sadownictwie, w których ludność tutejsza brała bardzo żywy udział. T. S. L. dostarczyło również większej ilości książek, traktujących sprawy gospodarcze, które włościanci bardzo chętnie pożyczają i czytają.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do tak żywotnych dla nas spraw, a zwłaszcza ks. kan. Walentemu Musze i pp. prelegentom: W. Pogodzie, Wilburgowi i Niżankowskiemu składam tą drogą staropolskie „Bóg zapłać“.

Lubowicz Franciszek, nauczyciel.

Łososina, p. Limanowa

MŁODZIEŻ PODHALAŃSKA NIE ŚPI.

Przed dwoma miesiącami zorganizował naszych chłopców w Związek, dbały o dobro młodzieży, tutejszy katecheta ks. Jan Jagiełka. Do Związku należy około 50 druhów.

Lokalu na zebrania udziela nam łaskawie tut. obywatel p. Drożdż zupełnie bezpłatnie, któremu na tej drodze składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

W dniu 3 maja odbył się w sali zebrań wieczorek. Na wieczornicę złożyły się: odczyt p. Drożdżowej, deklamacje, śpiew itd. Pomimo niepogody sala była wypełniona po brzegi. Publiczność rozeszła się w nastroju poważnym i podniosłym, pełna wdzięczności dla Wielebnego ks. Patrona i P.P. Drożdżów. Druhy! Pomimo różnych przeszkód nie zniechęcajmy się niczem „Dążmy naprzód, lecz nigdy w tył“.

Druh Tomasz Smeracz.

O książki i gazety na wieś.

Rozmaici ludzie zachęcają nas, ludzi pracy ręcznej, do czytania dobrych książek i pożytecznych pism.

Mają słuszność. Dobra książka, to mój najlepszy przyjaciel, nigdy nie spędzam tak przyjemnie wolnych chwil, jak wtedy, gdy mam pod ręką coś dobrego do czytania. W takim razie człowiek to podróżuje myślą po świecie, to się śmieje, to się dowiaduje czegoś pożytecznego dla gospodarstwa, to się oświeca, to się buduje.

Mam u siebie kilka książek, które już nieraz czytałem, a nie pozbyłbym się ich łatwo. Tak je lubię. Nieraz, gdy przyjdzie na mnie jaka smutna godzina, sięgam po książkę i jakoś mi lżej na sercu. Bardzo mi żal tych, co robaka w duszy zalewają trunkiem, który przecież do duszy nie idzie, tylko do żołądka. Ale czemu tak mało ludzi prostych szuka rozrywki, pociechy, oświaty, zbudowania w dobrych książkach i pismach? Zdaje mi się dlatego, że im ciężko idzie czytanie. To jedno. A drugie, to dlatego, że książki pisane są ciężko — dla biegłych i bystrych, a nie dla prostych. Po trzecie, że w pismach pełno jest dziwacznych wyrażeń, jak naprzykład: aproksymatywnie, ewentualnie, maksymalny, efektywny, systematyczny, realizacja, indywidualny, egzotyczny.

Dla czytelnika, który nie jest obznajomiony z takiemi wyrażeniami, przedstawia się takie pismo tak, jak gdyby co dwa lub trzy wiersze brakowało słowa. Nawet w adresie nie mogą niektórzy zastąpić słówka „ad“ czemś polskiem. My to czytamy: od. Naprzykład: „ad Wadowice“ czytamy: „od Wadowice. Dlaczego ad, a nie przy lub koło? Czy na wsi się po łacinie uczą?

Prawda, że w „Ludzie Katolickim“ tych dziwolągów dużo niema, ale jednak się znachodzą. Proszę Redakcję, by to wydrukowała, a może się to komu przyda: jednych może zachęci do czytania, a innych do porządniejszego pisania.

P. Zarzycki.

Koniec samowoli żydowskiej w Tęgoborzy.

Odpowiedź Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Janika na interpelację posła dra Matakiewicza i tow. w sprawie dewastacji lasu w Tęgoborzu, nadesłał następującą odpowiedź:

W wyniku dochodzeń komisyjnych, przeprowadzonych w lasach, należących do spadkobierców Mojżosza Szernlichta w Tęgoborzu, a położonych na t. zw. górze Chełm pow. nowosądeckiego starostwo w Nowym Sączu;

1) polecił zalesić wyrąbane przestrzenie na p. k. 152, 153 i 154 o powierzchni wynoszącej ogółem około 10 ha, sztuczną kulturą jodły, świerka, modrzewia i sadzonką drzew liściastych, jawora, klonu, wiązu górskiego i jesiona pod nadzorem fachowego leśnika. Zalesienie ma być rozpoczęte z wiosną roku bieżącego tak, aby wymieniona przestrzeń

została zalesiona w terminie najdalej do końca roku 1926;

2) zabronił w wzmiankowanym lesie na całej przestrzeni wszelkiego wypasu bydła i

3) zabronił dalszego wyrębu pozostałych drzewostanów.

Niezastosowanie się spadkobierców Mojżesza Sternlichta do powyższych zarządzeń, w szczególności nieprzystąpienia do zalesień z wiosną roku 1925, i to pod kierunkiem fachowego leśnika, pociągnie za sobą skutki prawne przewidziane w ustawie lasowej z roku 1852.

Porady prawne.

Przeszkoda powinowactwa i przyzwoitości publicznej według prawa kościelnego.

Przeszkoda powinowactwa polega na tem, że nie może być ważnie zawarte małżeństwo między mężczyzną i krewnymi jego żony ani między niewiastą i krewnymi jej męża. Przez ważne małżeństwo zaciąga tylko mąż przeszkodę powinowactwa z krewnymi żony i tylko żona z krewnymi męża. Z nieważnego albo domniemanego małżeństwa nie wywiązuje się przeszkoda powinowactwa. By tę przeszkodę zaciągnąć, trzeba zawrzeć ważne małżeństwo, a nie chodzi o to, czy ono jest dopełnione czy niedopełnione przez pożycie małżeńskie.

Ponieważ tylko mąż z krewnymi swej żony i tylko żona z krewnymi swego męża zaciąga powinowactwo, przeto niema powinowactwa między krewnymi męża i krewnymi żony, n. p. dwaj bracia mogą się żenić z dwoma siostrami innego rodu, ojciec i syn mogą się żenić z matką i córką z innego rodu. Wogóle każdy krewny męża, może się ożenić z krewną żony, a każdy krewny żony może się ożenić z krewną męża. Natomiast mąż po śmierci swej żony nie może zawrzeć ważnego małżeństwa z jej krewną i to w żadnym stopniu linji prostej a do drugiego stopnia włącznie w linji bocznej. To samo odnosi sie do żony po śmierci męża. Jak liczy się stopnie powinowactwa? Liczy się je według stopni pokrewieństwa. W jakim stopniu jest ktoś krewnym męża, w takim stopniu jest powinowatym jego żony, i naodwrót. N. p. brat męża jest jego krewnym w I stopniu linji bocznej, przeto jest powinowatym jego żony w I stopniu linji bocznej, albo syn męża jest jego krewnym w I stopniu linji prostej, a przeto jest powinowatym jego żony w I stopniu linji prostej.

Którym więc sposobem przeszkadza do małżeństwa powinowactwo?

Nie można zawrzeć ważnego małżeństwa z teściem (ojcem męża), z teściową (matką żony), z ojczymem (mężem matki), macochą (żoną ojca), z zięciem (mężem córki)), z synową (żoną syna), z pasierbem (synem męża z innego małżeństwa), z pasierbicą (córką żony z innego małżeństwa), z bratem męża, z mężem siostry, z żoną brata, z bratem żony i t. d. Przeszkoda istnieje w każdym stopniu linji prostej i aż do drugiego stopnia włącznie linji bocznej.

Przeszkoda powinowactwa mnoży się, ilekroć mnoży się pokrewieństwo, od którego pochodzi.

Mnoży się także przez kolejne zawieranie małżeństwa z krewnym zmarłego małżonka.

Natomiast z małżeństwa nieważnego (spełnionego lub nie) i z konkubinatu publicznego albo notorycznego powstaje przeszkoda przyzwoitości publicznej i rozrywa małżeństwo w I i w II stopniu linji prostej między mężczyzną a krewnymi niewiasty i naodwrót między niewiastą a krewnymi mężczyzny. Z małżeństwa cywilnego zawartego między katolikami ta przeszkoda powstaje. Nieważne małżeństwo i konkubinat sprawia, że n. p. mężczyzna nie może zawrzeć ważnego małżeństwa ani z matką, ani babką, ani córką ani wnuczką swej nałożnicy, i naodwrót niewiasta nie może zawrzeć ważnego małżeństwa ani z ojcem, ani z dziadkiem, ani z synem, ani z wnukiem swego spólnika grzechu. W linji bocznej jednak przeszkody przyzwoitości niema, n. p. mężczyzna żyjący w nieważnem pożyciu małżeńskiem, może się ożenić z siostrą swej nałożnicy, albo niewiasta może wyjść za brata swego wspólnika grzechu.

Emjot.

Nasze premje dla Czytelników.

Dnia 8 maja rb. odbyło się w lokalu redakcji „Ludu Katolickiego" losowanie premij dla Czytelników.

W losowaniu brali udział z ramienia Redakcj „Ludu Katolickiego" ks. **J. Świąder**, z klubu poselskiego S. K. L. **ks. poseł Dr. Czuj**, prezes Stronnictwa i poseł **Jasiński**, prezes klubu.

Prenumeratorów uprawnionych do losowania reprezentowali m. in. Józef Łoza z Tomaszowa, Ludwik Kantor z Myślenic i Rozalja Proszowska z Krakowa.

Losy z urny ciągnęła 5-cio letnia dziewczynka Anna Mikołajczyk, sierotka z Krakowa.

Losawanie dało wynik następujący:

Maszynę do szycia firmy Ha-Ce-Wu, Warszawa, Leszno 27, wygrała: **Gustawa Markowska**, Niałek W., p. Wolsztyn.

Zastawę porcelanową z firmy K. Tomaszewski w Krakowie, Rynek Główny, otrzymała: **Marja Skarbska** z Krakowa.

Książki:

Stefana Röhrenschefa „12 miesięcy pasiece".

J. Bury — Czudec, R. Zelebski — Mierzeń, W. Karbowski — Łańcut, J. Bagdziński — Studzianka, J. Świętoń — Braciejowa, J. Mączko — Biskupice Radłowskie, St. Jachowicz — Krużlowa Nizina, J. Bogunia — Tarnawa, J. Makara — Jawornik.

Dr. Breyer — „Lekarz Domowy".

B. Knapik — Bachowice, J. Heriadin — Wadowice, D. Rybka — Opole, W. Bułkiewicz — Brzeźnica, Z. Nylec — Braciejowa, J. Zieliński — Naściszowa, R. Kipta — Czarny Dunajec.

Dofoe — „Robinzon Kruzoe“.

M. Madej — Dziewin, A. Walicki — Sokołów, J. Rebizond — Kraków, J. Manica — Bulowice, SS. Służebniczki — N. Sącz, K. Serafin — Iłów, W. Dubaček — Siemiechów.

„Śpiewniki Kościelne“.

S. Kiełb — Przedbiórz, SS. Felicjanki — Morawica, J. Trębla — Kęty, W. Fryc — Nowa Wieś Szlachecka, P. Velter — Adamów, J. Łosiowski — N. Sącz, W. Hazmocka — Dolina, SS. Służebniczki — Dunajów, W. Michówna — Brzeźnica, J. Przyborowski — Remebrtów, J. Świątek — Przedbórz, K. Głownia — Opatowiec, J. Szpak — Zubrzyce Górne, SS. Rodziny Marji — Kuścisko, M. Karczmarczyk — Janików, J. Mensel — Niskołysy, St. Zaliwski — Dębówka, J. Czajka — Kraków, A. Łukasiewicz — Kraków, O. Doschoť — Lwów.

„Wskazówki Mleczarskie“.

W. Szeleźniak — Bolechowice, M. Sedlakówna — Otfinów, J. Sawicki — Ćmielów, P. Działo — Wadowice, J. Bełch — Żyznów, W. Góra — Brzesko, W. Hajdo — Jadowniki, J. Szymonowicz — Klecza Góra, A. Koziara — Młyńce, W. Wiśniewski — Kęty, W. Łabuś — Krzyżów, D. Augustynowicz — Leżajsk, J. Twardy — Świniarsko, P. Załubski — Łososina, P. Torba — Kosowy, St. Brzuszek — Gwoźnica, J. Mauszyński — Gielniów, J. Zając — Łowczów, Z. Stłogrinówna — Garbatha.

„O Pracy“.

W. Czyżewski — Nadyby, M. Domoradzka — Łańcut, SS. Służebniczki — Tarnów, W. Slamk — Witów, F. Walczyk — Czermna, M. Gąsiorowski — Ciężkowice — J. Pilch — Nielek, S. Kmutel — Tyczyn, J. Bralej — Trzetrzewina, K. Czerwiński — Łabowa, A. Kokoszkówna — Bochnia.

Książki treści religijnej, powieściowej i społecznej.

F. Głód — Stróże, J. Migaczówna — Zdołbunów, SS. Służebniczki — Kraków, P. Rabczyński — Osielec, J. Bogdan — Kobylanka, Fr. Rybkiewicz — Żółtańce, K. Krausowa — Ropczyce, R. Turska — Borzęcin, J. Wójcik — Ulanów, J. Dziedzina — Łącko, J. Bosek — Połamyje, SS. Służebniczki — Łódź, J. Jędrzejek — Wytrzyszcze, ks. J. Bienias — Jawornik, — J. Synowiec — Świątniki, M. Kumorek — Radziechowy, W. Pomiotło — Obidza, — Fr. Tolfas — Witów, S. Surowiński — Wyszyny, L. Wolf — Dniestrzyk, G. Wirstnik — Szczawnica, J. Gromala — Zagórz, J. Siuda — Mikuszowice, M. Olchawa — Trzetrzewina, J. Hendzel — Stawisko, St. Iwulska — Szarów, K. Flasiński — Dąbrowa, M Szediy — Zawidówka, W. Jelski — Szumsko, S. Wiaczorek — Sidzina, J. Wachowicz — Strzeszyn, J. Halczyński — Kraków, J. Niemiec — Osin, K. Taborówna — Zassów, B. Piekarz — Cząsławice, Fr. Wróbel — Bielcza, M. Wołczańska — Posada Górna, T. Żebracki — Ostrów, M. Ilois — Witów. (D. c. n.).

POŻYTECZNE

WODA Z GOTOWANEJ FASOLI, JAKO ŚWIETNY ŚRODEK DO CZYSZCZENIA PLAM. Kolorowe i czarne materjały wełniane, suknie jedwabne, bawełniane, kapy etc., prane w tej wodzie są jak nowe.

1 funt białej fasoli ugotowanej w 4-ch kwartach wody bez soli, miękko odcedzić. (Fasolę użyć do obiadu lub kolacji). W letnim, odwarze prać materję, płukać w wodzie. Tani środek, mający tę zaletę, że nie nadwyręża kolorów. Wypróbujcie.

TRWAŁY KLEJ DO SKLEJANIA SZKŁA I FAJANSU. Wziąć łyżkę twarogu świeżego, nie przetopionego, dobrze wycisnąć do sucha, wlać białko z jajka i wycisnąć sok z trzech stłuczonych ząbków czosnku. Wszystko to wycierać w czystym moździerzu, dosypując po trochu wapna niegaszonego, przesianego przez muślin, dosypując tyle, rozcierając, aż zrobi zwięzłe ciasto. Przechowuje się w słoiczku hermetycznie zamkniętym. Gdy trzeba co skleić rozciera się odrobinę tego kitu gładkim kamyczkiem na szkle, jeżeli za suchy dodaje się trochę wody, i gdy dobrze roztarty, smaruje się brzegi stłuczonego naczynia, skleja i trzyma w cieniu aż kit zaschnie.

JAK PSZCZOŁY PRACUJĄ? Czasopismo „La Nature“ podaje następujące ciekawe szczegóły o pracy, jaką wykonują pszczoły: Pracowitość ich jest przysłowiowa. Pszczoła zwiedza w przeciągu jednego dnia 60 kwiatów i zbiera z nich jedną piętnastą grama miodu. Zatem w 15 dniach nazbiera dopiero 1 gram. Aby zebrać 1 kilogram miodu, powinna pszczoła żyć 40 lat, dla zebrania jednego centnara 4000 lat. Zatem 4000 pszczół zbiera w roku 1 centnar miodu, a 24.000 pszczół potrzebuje na to 1 miesiąc czasu. W jednym ulu znajduje się 20 do 50 tysięcy robotnic, z których połowa zbiera z kwiatów miód, a druga połowa wykonuje prace domowe. Licząc średnio rót 35.000 pszczół, dziennie przybywa do ula przeszło 1 kg. miodu.

CHROŃCIE PTASZKI I MRÓWKI LEŚNE. Z nadchodzącą wiosną starajmy się, aby ptaki w kraju oszczędzano, nie robiono im krzywd, nie niszczono gniazd i nie rozbijano jaj, jak to w wielu wypadkach bywa. Znamy niektórych ludzi, że tak długo chodzą, szukają, wynajdują młode, zwłaszcza kosy, drozdy, słowiki, nawet po te ostatnie wybierają się specjalnie nad Wisłę do wiklin i tam je łowią, a następnie sprzedają. W celu utrzymania ich przy życiu chodzą znowu w las i nagromadzone kopce mrówek rozkopują, zabierają jajka mrówcze albo też same mrówki chwytają do naczyń. Doszło do tego, że dzisiaj bardzo rzadko można spotkać kopiec z mrówkami, bo te są systematycznie niszczone rok rocznie, często zapalane ze swawoli. Jaką szkodę, jaką krzywdę wyrządza się tym niewinnym, a tak bardzo pożytecznym grabarzom wszelkich nieczystości i robactwa. Apelujemy zatem do rozsądnych ludzi, aby spostrzeżone wybryki, surowo karcili.

Komunikat do Młodzieży.

Dnia 8 czerwca b. r. w Tarnowie, w sali „Gwiazdy", odbędzie się

II. Zjazd delegatów Stow. pol. młodzieży katol.

Związku tarnowskiego.

Program Zjazdu:

O godz. 8 rano: Pochód młodzieży z muzyką i sztandarami do katedry na Mszę św. — Msza św. i pochód uroczysty do sali.

O godz. 9 rano: Powitanie gości i referaty: 1) Co Stowarzyszenie powinno zrobić w swojej wsi; 2) Jakie znaczenie dla organizacyj mają ćwiczenia sportowe; 3) Nasze plany na przyszłość.

Uczestnicy przyjeżdżają pociągami nocnymi lub wczas rannymi.

Na Zjazd obok Patronów i po dwóch delegatów urzędowych z każdego stowarzyszenia mogą i powinni być i inni członkowie stowarzyszeń.

Każdy druh musi mieć legitymację Zjazdową, wydaną przez Patronat i Zarząd.

Na Zjazd ten gorąco zaprasza Związek młodzież stowarzyszoną, Patronów i Przyjaciół młodzieży. — Zjazd prawdopodobnie będzie obradował cały dzień.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
MAJ 1925.

24. Niedziela. Joanny.
25. Poniedziałek. Grzegorza VII.
26. Wtorek. Filipa Nereusza.
27. Środa. Magdaleny.
28. Czwartek. Augustyna.
29. Piątek. Teodozji.
30. Sobota. Feliksa.
31. Niedziela. Zielone Świątki.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	6 czerwca.
Ostatnia kwadra	13 czerwca.
Nów	21 czerwca.

NUMER SPÓŁDZIELCZY „LUDU KATOLICKIEGO". Jak już pisaliśmy związki współdzielcze organizują w dniu 7 czerwca, t. zw. „Dzień spółdzielczości w Polsce".

W tym celu zawiązał się w Warszawie komitet centralny zalegalizowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Na prowincjach mają powstać komitety lokalne, które w poszczególnych miejscowościach będą organizować obchody w tym dniu przez urządzanie pochodów, odczytów itd. W myśl intencji ministerstwa spraw wewnętrznych władze mają nie czynić przeszkód, a nadto okazywać pomoc w organizowaniu obchodów.

Także Redakcja „Ludu Katolickiego" zamierza wówczas poświęcić Nr. 23 swego pisma propagandzie spółdzielczości.

Prosimy na tej drodze naszych korespondentów i współpracowników o nadesłanie do dnia 1 czerwca możliwie największej liczby korespondencyj i artykułów z zakresu spółdzielczości rolniczej, sprawozdanie z poszczególnych spółek, zamierzeń itd.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ ZAPOWIADA SIĘ NIESŁYCHANY URODZAJ. Zwracają tu uwagę na skutki znacznego wzmożenia ciepłoty. Pszenica w Małopolsce Wschodniej wyrosła ponad normalną wysokość. Wczesna ciepłota i deszcze powodują intensywny rozwój roślinności. Jeżeli nie będzie klęski atmosferycznej, zapowiadają się urodzaje, jakich ludzie dawno niewidzieli.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE ZAGROŻONE PLAGĄ MYSZY. Na terenie województwa krakowskiego pojawiły się z wiosną w wielkich ilościach myszy polne, które czynią znaczne szkody na zasianych polach i w ogrodach. Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało pewną kwotę na akcję tępienia szkodników polnych, a Małopolskie Tow. rolnicze zajęło się rozdziałem pieniędzy dla powiatów najbardziej dotkniętych plagą myszy. Krakowski Instytut weterynaryjny przygotował pewną ilość tyfusu mysiego, które będą rozsyłane do powiatów za pośrednictwem Tow. rolniczego.

AKCJA ZASIŁKOWA DLA BEZROBOTNYCH W POWIECIE MAKOWSKIM rozpoczęła się dnia 18 bm. Bezrobotni, chcący otrzymać zasiłek, muszą w ciągu miesiąca zgłosić się w urzędzie gminnym i przedłożyć zaświadczenie zwolnienia z pracy, oraz zaświadczenie urzędu gminnego, podające czas zamieszkania w gminie i wykaz imienny z wyszczególnieniem weku osób będących na utrzymaniu bezrobotnego. Naczelnicy gmin zgłoszenia powyższe mają przesłać bezzwłocznie do państwowego urzędu pracy w Krakowie, ul. Podzamcze L. 30. Pieniądze na wypłatę zasiłków zostaną następnie przesłane do odnośnych gmin przez Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie.

DROŻYZNA POWOLI USTAJE. Ceny żywności i opału w Warszawie ujawniają się w okresie ostatnich czterech tygodni, tj. od 13 kwietnia do 10 maja stałą tendencję zniżkową i spadły w tym okresie o 4.5 procent.

ZNACZKI NA SKARB. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów donosi, że we wszystkich urzędach pocztowych w państwie można nabywać znaczki pocztowe z nadrukiem „Na Skarb".

STRASZNA KATASTROFA W DORTMUNDZIE (Niemcy). W ub. sobotę popołudniu w szybie Nr. 5 kopalni Dortfeld nastąpiła eksplozja, która odcięła 250 robotników, zajętych na szybie. Eksplozja objęła 5 szybów.

Z Dortmundu donoszą, że według oficjalnego komunikatu wyższego urzędu górniczego o katastrofie w Dortfeld wydobyto z najbliżej zagrożonych części 47 zabitych i 25 ciężko rannych. Ogółem dotąd wydobyto 250 ludzi na ogólną liczbę odciętych 527. Ciała zabitych są częściowo spalone. Wedle dalszych wiadomości, cały skład materjałów wybuchowych wyleciał w powietrze. Wybuch jest prawdopodobnie następstwem samozapalenia się materjałów wybuchowych. Wszystkie szyby w pobliżu miejsca wybuchu zawaliły się. Eksplozja nastąpiła w 5-ciu szybach i rozszerzyła się aż do 6 pokładów. Na uwagę zasługuje fakt, że grupa górników pracujących zaledwie w odległości kilkuset metrów od miejsca wybuchu, nie doznała żadnego uszczerbku, podczas gdy oddziały o wiele bardziej oddalone, zostały całkowicie zasypane.

SPRZEDAJEMY SPIRYTUS DO TURCJI. Umowę, na mocy której polskie organizacje gorzelnicze dostarczą Turcji w ciągu b. r. 1,200.000 litrów spirytusu zawarto z przedstawicielami rządu tureckiego.

WYKRYCIE SKARBÓW. Przed dwoma dniami kilku rolników z gminy Poddębce, w powiecie łuckim, podczas robót rolnych wykopało wielką ilość pieniędzy srebrnych i złotych (talarów), które pochodzą z czasów Augusta Mocnego.
Srebra znaleziono tam około 17 funtów.

Wykopany skarb będzie przesłany do Muzeum Narodowego.

DWA MILJONY ZBRODNIARZY. Na międzynarodowym kongresie policyjnym w Nowym Jorku, kierownik policji nowojorskiej Enright wygłosił wykład, w którym powiedział, że w Ameryce znajduje sę około 2 miljony zbrodniarzy. Rocznie mordowanych jest w Ameryce przez zbrodniarzy 10.000 osób.

KARA ZA OSZUSTWO. Przed trybunałem odwoławczym w Cieszynie, rozpatrywano sprawę niejakiego Eljasza Heiklera. Rozchodziło się w tym wypadku o zwykłe oszustwo inseratowe. W różnych gazetach anonsowała „firma A. Glaser w Cieszynie“, iż dostarcza cztery pary doskonałych bucików za 10 zł, a w razie niezadowolenia odbiorcy firma przyjmuje towar napowrót i zwraca pieniądze. Buty te były nie z najlepszej skóry, jak to wspomniana firma ogłaszała, lecz z płótna i nadawały się, jak się jeden z poszkodowanych wyraził, w sam raz dla nieboszczyków do trumny. Rzeczoznawcy stwierdzili, że towar ten wart jest najwyżej 6 złotych za parę. Okazało się, że firma A. Glaser w Cieszynie wogóle nie istnieje, natomiast handel tym towarem zgłosiła w Cz. Cieszynie niejaka Amalja Glaser, a po polskiej zaś stronie wprowadzał towar oskarżony E. Heikler. Za oszustwo został H. skazany na 13 tygodni aresztu. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok.

UCZĄ SIĘ PRACY NA ROLI. „Kurjer Warszawski“ podaje, iż w niektórych majątkach niemieckich, powiatu goszczyńskiego, zauważyć się daje liczny napływ żydów do pracy na roli. Robotnicy żydowscy pracują znacznie taniej niż chrześcijańscy, a jako motyw tej pracy na roli wskazują na to, że znajomość rolnictwa jest konieczna przy przyznaniu pozwolenia na emigrację do Palestyny. Żydzi zgłaszają się do pracy w grupach po 10 osób, żądając po 10 groszy od osoby za dzień pracy. Każda grupa ma kucharkę, która przygotowuje żywność według przepisów rytualnych.

JAK DŁUGO TRWA MINUTA? W jednych z portów stanu Masachusets zamordowano na łodzi żaglowej przewoźnika i jego żonę. Podejrzany o zbrodnię człowiek wykazał dokładnie swoje alibi, tak, że pozostawały wątpliwości jedynie co do jednej minuty. Podczas rozprawy, obrońca dowodził, że niemożliwem jest, aby można podwójnej zbrodni dokonać w tak krótkim przeciągu czasu. Wówczas sędzia rzekł:

„Wobec twierdzenia obrońcy, zapytuję obecnych, czy wiedzą dokładnie, jak długo trwa jedna minuta. Proszę, aby wszyscy zachowali zupełne milczenie, póki na moim zegarku nie naliczę sześćdziesiąt sekund“.

Minuta się rozpoczęła, a na sali zapanowała zupełna cisza. Sędziowie, obrońca i publiczność siedzieli bez ruchu i czekali. Oskarżony zdradzał silny niepokój.

„Teraz już wiecie, rzekł sędzia, gdy minęło sześćdziesiąt sekund, jak długo trwa jedna minuta“.

W pół godziny potem przysięgli potwierdzili winę oskarżonego. Został no skazany na śmierć.

PROJEKT NOWEGO KALENDARZA. Komisja Ligi Narodów opracowała nowy projekt kalendarza. Wedle zamierzonej reformy rok będzie się składał z 13 miesięcy, a każdy miesiąc z 28 dni. Święta będą stałe. 13 razy 28 daje cyfrę 364, pozostaje zatem 2 dni w roku, które komisja kalendarzowa pozostawia bez daty, a będzie to ogólno-światowe święto zbratania ludów, wypadnie zaś w miejsce dawnego 29 i 30 grudnia.

Łącznie z tą reformą, która ma wejść w życie w ciągu najbliższych lat dziesięciu, wybuchł spór na temat, jak się ma nazywać 13-ty miesiąc.

Amerykanie zaproponowali, aby nowy miesiąc nosił na całym świecie jedną nazwę, a mianowicie: **Wilson**, na pamiątkę ideowego twórcy Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, iż przeciw temu projektowi wystąpią narody pobite w tej wojnie, a przedewszystkiem Niemcy, które uważają Wilsona za wroga swej narodowości.

Prawdopodobnie więc w każdym kraju nazwa 13-go miesiąca będzie indywidualna.

Na reformie kalendarza zyskają wszyscy pracownicy. Będą mieli zapewnioną 13-tą pensję.

ZEMSTA PO 400 LATACH. W San Blas w Panamie zdarzył się wypadek strasznego morderstwa, popełnionego na Hiszpanie, Ludwiku Mojica, przez tamtejszych Indjan. Podobno chcieli oni się zemścić za okrucieństwa, popełnione na przodkach ich przez Hiszpanów, po przybyciu do Południowej Ameryki przed czterema wiekami. Nieszczęśliwego Hiszpana, który bez obawy udał się na przechadzkę za miasto, otoczyli Indjanie, pobiwszy, przywiązali do drzewa. Następnie przeszyli mu nogi kilkoma kulami

rewolwerowani i zadali mu kilka pchnięć sztyletem. Gdy stracił przytomność, wydarli mu oczy i poderżnęli mu gardło. Wkońcu dookoła słupa wykonali taniec wojenny.

DLA KANDYDATÓW NA OCHOTNIKÓW DO MARYNARKI WOJSKOWEJ. Wobec częstego zwracania się do mnie, podaję warunki, na jakich przyjmują do marynarki wojskowej:

Zaciąg ochotników do marynarki wojennej przeprowadza przynależna Powiatowa Komenda Uzupełnień na podstawie przepisów ogłoszonym w dzienniku rozkazów wojskowych Nr 7/1924, poz. 90. mianowicie należy złożyć odpowiednie podanie do właściwej P. K. U., załączając:

1) metrykę urodzenia;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo szkolne;
4) świadectwo ewent. rzemiosła;
5) zezwolenie od rodziców (dla niepełnoletnich);
6) zobowiązanie do dwuletniej służby w marynarce wojennej;
7) zobowiązanie do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby w marynarce wojennej jeszcze jeden rok w charakterze kapitulanta;
8) Ochotnik musi mieć ukończone lat 16.

Ochotnik, zgłaszający się do służby w marynarce wojennej, będzie badany co do stanu zdrowia według „San 16". Ks. Dr Czuj Jan, poseł.

Ceny z targu krakowskiego.

Koniczyna 15—17 zł; siano 10—11 zł; słoma 60—70 gr; pszenica 40—42 zł; żyto 34—36 zł: Jęczmień 34—36 zł; owies 35—37 zł.

NOWE WYDAWNICTWA.

GUSTAW OLECHOWSKI „Listy z Nizin". Wrażenia z Holandji. Stron 96. Nakładem Księgarni św. Wojciecha.

Świetne migawkowe obrazki współczesnej Holandji. Doskonała zachęta do zwiedzenia kraju tulipanów, „tego wzoru czystości i skrzętności narodowej", a zarazem miła, nie nużąca lektura, zabarwiona dowcipem zlekka rubasznym i wielu dygresjami do stosunków naszych.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Michał Łosut Rajcza. List nie nadaje się do druku, bo wieje z niego sama golizna. Zróbcie Walne Zgromadzenie Kasy, żądajcie pożyczek — i sprawiedliwego rozdziału — jest was biednych większość — a w gromadzie siła.

Jan Pietruszka Sąsiadowice. List otrzymaliśmy, dziękujemy za pamięć. Narazie nie możemy go wydrukować, gdyż podobny był niedawno umieszczony, a po drugie nie leży w intencji naszego stronnictwa psioczyć na inne; w myśl hasła: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Stronnictwa złe ukarzą się same w niedługiej przyszłości.

KĄCIK WESOŁY

To mu dogodził

— Cóż to pana zęby bolą, panie Kiełbasnicki?

— O już nie sąsiedzie. Właśnie wracam od dentysty. „Któryż ząb pana boli", pyta się on mnie. „A jakeś pan dentysta i jak panu płacę za to, toś pan powinien wiedzieć który". I wiecie, sąsiedzie, wyrwał mi cztery zęby zdrowe, zanim na chorego natrafił. Alem się zaciął i nie powiedziałem który. A to osioł dentysta. Oj miałem też śmiechu z niego.

Dlaczego?

Stary, ośmdziesięcioletni Nuchem Lebenschluss umiera. Okropnie mu żal życia. Widzi to małżonka Lebenschlussa i usiłuje go pocieszyć i wmówić w niego, że stan jego nie jest tak groźny.

— Nusiu — powiada — co wiedzą takie lekarze. Wszystko jest w ręku Boga. A Bóg jest dobry i wszystko może. I dlaczegoby on ciebie nie miał dawać ośmdziesiąt jeden lat i nawet dziewięćdziesiąt, kiedy ty go nic złego nie zrobiłeś...

Lebenschuss kiwa głową przecząco...

— Dlaczego ty kiwasz.

— Bo ja sobie tak myślę — odpowiada Lebenschluss, że po co by mnie Pan Bóg dawał dziewięćdziesiąt lat, a choćby i ośmdziesiąt, kiedy on mnie może mieć za równe ośmdziesiąt.

Nie głupi żyd.

— Jak ci się zdaje, Jojne, które stworzenie na świecie jest najgłupszem?

— Ja miszlę, co bocian.

— A to dlaczego?

— No bo, proszę pana dzidzic, przychodzi mieszkać na stodole, kiedy ona jest pusta, i wiprowadza się z niej wtenczas, kiedy pełna.

„Sposób ustawicznego obcowania z Bogiem". Napisał św. Alfons Lig. — Cena 30 gr.
„O zgadzaniu się z wolą Bożą" (św. Alfonsa Lig.). Cena 30 gr.
„Nowenna do św. Gerarda Majelli Patrona dobrej spowiedzi" z życiorysem. — Cena 20 gr.
„Wykład Pieśni nad Pieśniami". — Cena 30 gr.
Na opakowanie i porto należy nadesłać 50 gr.
„Życie w obecności Bożej". Cena 80 gr.
„Intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa". Cena 60 gr.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Fatka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.